№ 348. Dąbrowa Górnicza. Sobota 16 Grudnia 1916 r. Rok II.

Cena { 14 groszy. 16 halerzy. 14 fenigów

Redakcya
przy ul. Henryka Sienkiewicza № 10 (Targowa).

Administracya
w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach przedstawieniach i koncertach są płatne

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena { 14 groszy. 16 halerzy. 14 fenigów

Prenumerata miesięczna: 3 kor. 2 marki 80 fenigów lub 1 rubla 40 k. Z przesyłką pocztową 3 kor. 50 h 3 marki 30 fen. lub 1 rub 65 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar (50 k.) za wiersz petitowy

Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA“ jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis: Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA“. Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu, Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego

z dnia 15 Grudnia.

Punkt węzłowy Buzau zajęty.

Chaos opinii w entencie z powodu propozycyi pokojowej.

Wymiana depesz między Hindenburgiem a Bethmann-Hollwegiem.

BERLIN 15 grudnia. Z okazyi ostatniej mowy Bethmanna w parlamencie odbyła się serdeczna wymiana depesz między Hindenburgiem a Kanclerzem Rzeszy.

Hindenburg pisze w depeszy: My żołnierze wiemy, że dla nas w tym właśnie momencie niema żadnego większego i świętszego obowiązku nad szukanie zwycięstw z najdalej idącem nakładem sił i życie albo śmierć za cesarza i ojczyznę.

Bethmann Hollweg pisze: Gotowa na śmierć wierność obowiązkom i niewzruszona waleczność wojujących za Niemcy mężów poręczają nam, że jeśli nieprzyjaciołom naszym nie spodoba się zakończyć wojny, to wtedy dopiero wywalczą naprawdę silny i trwały pokój dla naszej ojczyzny.

Sonnino o propozycyi pokojowej.

ZURYCH 15 grudnia. Pod koniec wczorajszego posiedzenia włoskiej izby deputowanych minister spraw zagranicznych **Sonnino** odpowiedział na interpelacyę w sprawie propozycyi pokojowej czwórprzymierza, że otrzymał faktycznie notę mocarstw czwórprzymierza **od posła szwajcarskiego**, który dodał, że nie zamierza pełnić żadnej żadnej funkcyi pośredniczącej, lecz po prostu notę doręcza.

Nota nie zawiera żadnych określonych warunków, na których podstawie rokowania pokojowe mogłyby być rozważane.

Odpowiedziałem posłowi szwajcarskiemu, iż oczywiście po wysłuchaniu opinii kolegów wejdą w porozumienie z innymi zaliansowanymi rządami co do odpowiedzi.

Minister prosi deputowanych, ażeby nie przedłużali roztrząsania tej kwestyi, gdyż w sprawie tak delikatnej wiele na tem zależy, ażeby alianci postępowali zupełnie jednomyślnie, a to nie tylko w istocie i zasadniczo, ale nawet w odcieniach słów.

Interpelant **Baslini** wobec wezwania ministra wstrzymał się od dalszych uwag.

Oświadczenie Brianda na temat propozycyi pokojowej.

PARYŻ 15 grudnia. Izba deputowanych przyjęła wyrażający rządowi zaufanie porządek dzienny **314 głosami przeciw 165**.

Premier **Briand** złożył oświadczenie, w którem odnośnie do sytuacyi wojennej powiedział:

Z początkiem wojny Fracya wstrzymała uderzenie Niemiec i uczyniła decydujące zwycięstwo niemożliwem. Sukcesy Niemców nie były nigdzie rozstrzygającące. Prawda, że waleczna Rumunia musiała cofnąć się. Jest to smutne, ale armia jej, oparta o rosyjską, znowu się dźwignie. Sprawa wschodnia jest daleka od uregulowania — i jutro już utworzy się nowy front, który wprawi i nieprzyjacielski.

Co się tyczy propozycyi pokokojowej — powiedział **Briand** — widzimy w niej **krzyk, ażeby złudzić neutralnych i naród niemiecki. Na ten krzyk chcę po sto razy odpowiedzieć: Nie!** Byliście napastnikami. Krew spada na wasze głowy, nie na nasze. Nie my chcieliśmy tej strasznej wojny. Została nam ona narzuconą (?!)

Bethmann chce użyczyć swoim ludom wszystkich upragnionych środków do dobrobytu, a innym narodom ofiaruje jako jałmużnę, że nie chce ich zniszczyć. Jest to manewr, próba, ażeby zasiać niezgodę między aliantami, zaniepokoić sumienia i zdemoralizować narody.

Wśród takich okoliczności republika francuska uczyni to samo, co Konwent (Jednozgodne oklaski).

Organ Giolittiego o propozyi pokojowej.

LUGANO 15 grudnia. Omawiając propozycyę pokojową czwórprzymierza, organ Giolittiego „Stampa“ oświadcza:

Naród włoski musi zachować spokój, zdecydowanie i milczenie, ażeby jego kierownicy z bezwzględnym spokojem wespół ze sprzymierzeńcami Włoch mogli powziąć to postanowienie, które niewątpliwie odpowiadać będzie interesom ojczyzny. Byłoby głupstwem—powiada—odrzucać z góry propozycyę. Nikt nie ma prawa wtrącać nadal narody w tę piekielną burzę, zanim innego rozwiązania nie poprobuje

Koła ministeryalne angielskie o propozycyi pokojowej.

LONDYN 15 grudnia. Z kół ministeryalnych donoszą:

Wynurzenie na temat niemieckich propozycyi pokojowych nastąpi przypuszczalnie dopiero po naradzie z aliantami. Na razie widzi się, że jednomyślność prasy angielskiej jest odbiciem tej samej jednomyślności, która panuje zarówno między zaliansowanymi rządami jak i narodami.

Wobec okoliczności, że mocarstwa centralne odgrywają rolę zwycięzców, istnieją bardzo silne podejrzenia co do natury propozycyi niemieckich. Gdyby propozycye miały ten przypuszczalny charakter, musiałyby już z góry spotkać się z niepowodzeniem.

Krok niemiecki jest uważany za chytrą próbę, ażeby zasiać nieporozumienia między aliantów. Zawiera on może warunki, które dla części aliantów są do przyjęcia, dla innych nie.

Równocześnie krok ten jest uważany za wyraźny dowód, że mocarstwa centralne nigdy wojny wygrać nie mogą i są już dosyć wyczerpane.

O ile propozycye pokojowe nieprzyjaciela nadejdą, jedyną będzie na nie odpowiedzią oświadczenie na nowo, że — ile to dotyczy aliantów — wojna dopiero wtedy będzie mogła być ukończoną, aż cele, dla których wojnę zaczęły, zostaną spełnione.. Inna odpowiedź nie jest możliwa.

Jeszcze głosy prasy angielskiej.

ROTTERDAM 15 grudnia. „Nieuwe Rotterdamsche Courant“ donosi: Pisma londyńskie oświadczają, że **jedynie postawione przez Asquitha w Guildhall warunki pokojowe są możliwe do przyjęcia dla aliantów.** Kilka pism powiada, że odpowiedź w każdym razie musi być dana. „Daily News“ sądzi, że jawne „Non possumus“ nie byłoby najmędrszą polityką, ponieważ Niemcy zrzuciłyby odpowiedzialność za dalsze prowadzenie wojny na czwóralians.

Aresztowania w Paryżu za propagandę pokojową.

BERLIN 15 grudnia. Kilka dzienników donosi, że w Paryżu aresztowano pewną ilość osób za rozrzucanie broszury pokojowej.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 15 grudnia. Urzędowo donoszą:

NA WSCHODZIE. Wojska sprzymierzone w nieprzerwanym pościgu za ustępującymi Rumunami i Moskalami **zajęły wczoraj Buzau.** Na północ od Buzau nieprzyjaciel stawia jeszcze opór. Liczba jeńców z ostatnich dwu dni wynosi znowu **4,000** ludzi.

Na zachód i północny zachód od Ocna toczy się dalej zażarta walka. Na południe od doliny Uz wydarliśmy kontratakiem Moskalom przejściowo zajęte przez nich wzgórze. Na północ od doliny Ostobanos uzyskał nieprzyjaciel miejscową korzyść.

W Karpatach Lesistych czynność atakowa Moskali zmalała.

Pod Koniuchami na połudie od Zborowa oddziały austro-węgierskie **usadowiły się mocno na 330 mt. szerokości w rowach przednich straży rosyjskich.**

NA FRONCIE WŁOSKIM i POŁUDNIOWO WSCHODNIM: Położenie niezmienione.

Von Höfer.

Opinia prasy nowoyorskiej.

NEW YORK 15 grudnia. (B. Reutera) Pisma nowoyorskie są wszystkie przekonania, że propozycya Bethmann-Hollwega jest kawałkiem szykany politycznej, która zamierza postanowić w jednem świetle sprawę niemiecką w ojczyźnie i zagranicą.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN 15 grudnia, [illegible] Urzędowo [illegible]

Nad Sommą żywy ogień. Na poszczególnych [illegible] wypady Francuzów zaczęte [illegible] brzegu Mozy. W Rumu[illegible] [illegible] przekroczyła Jalomitę.

BERLIN 15 grudnia. Urzędowo donoszą:

NA ZACHODZIE. Po zachodnim brzegu Mozy [illegible] Francuzi w trzykrotnych daremnych atakach wydarte [illegible] wzgórzu 304 rowy na południowy wschód od Malancourt odebrać. Na [illegible] od rzeki po silniej[illegible] na tyły sięgającym [illegible] kilkakrotne ataki. Na grzbiecie Poivre [illegible] w naszym ogniu obronnym.

NA WSCHODZIE. Na północ od linii kolejowej Złoczów — Tarnopol **Niemcy wtargnęli w rowy rosyjskie i zabrali 90 jeńców.**

Front arcyks. Józefa: Wczorajsze ataki Moskali na wschodnim froncie siedmiogrodzkim doznały tego samego niepowodzenia, co w dniach poprzednich. Na jednem wzgórzu zdołał nieprzyjaciel utrzymać się.

Grupa Mackensena: **Płonące wioski pokazują w wielkiej Wołoszczyźnie drogę odwrotu Moskali.** [illegible] niekorzystnych warunków komunikacyjnych sprzymierzeni współzawodniczą na równi, ażeby nieprzyjacielowi nie dać dłuższego wytchnienia.

W górach stawiał nieprzyjaciel opór w ufortyfikowanych pozycyach. **Opór został złamany. Buzau zostało zajęte. Armia IX-ta zgłosiła z wczoraj i przedwczoraj 4,000 zabranych w niewolę.** [illegible]

Front macedoński: Częściowe wypady pod Paralowem i Gradesznicą (po obu stronach wschodniego brzegu Czerny) przyniosły nieprzyjacielowi jedynie straty.

W nizinie Strumy potyczki patroli.

Von Ludendorff.

Cesarz Karol w podróży.

BIULETYN URZĘDOWY BULGARSKI.

SOFIA 14 grudnia. Sztab jeneralny donosi pod 13 grudnia:

Front macedoński: Na froncie Monastyru skąpy ogień działowy. W łuku Czerny żywa działalność artyleryi nieprzyjacielskiej. Na wschód od Czerny odrzuciliśmy atak nieprzyjacielski między Gradesznicą a Tarnową. Po obu stronach Wardaru skąpy ogień artyleryi nieprzyjacielskiej. Podobnie na froncie Belaszicy i nad Strumą.

Front rumuński. W Dobrudży skąpy ogień artyleryi i potyczki patroli. W wschodniej Wołoszczyźnie wojska sprzymierzone maszerują naprzód. Wysunięte oddziały naszych wojsk **dotarły do linii kolejowej: Bukareszt — Fenesti.**

Okręty wojenne rosyjskie ostrzeliwały Balczik. Czterech ludzi zabitych.

BIULETYN URZĘDOWY TURECKI.

KONSTANTYNOPOL 15 grudnia. Kwatera główna donosi: Na różnych frontach [illegible]

Ultimatum ententy do Grecyi.

MEDYOLAN 15 grudnia. Według pism tutejszych zapowiedziane ultimatum ententy nie zostało jeszcze wręczone i — zdaje się — niema potrzeby [illegible]. Mówią, że treść jego byłaby dla Grecyi do przyjęcia. Mimo blokady 6 okrętów greckich otrzymało pozwolenie na wyjazd z Pireusu. **Francuzi i Anglicy powrócili z Pireusu do Aten.**

Bonar Law wojowniczy.

LONDYN 15 grudnia. W Izbie niższej przy omawianiu propozycyi pokojowej kanclerz skarbu **Bonar Law** oświadczył: Przy ostatniem przedłożeniu kredytowem Asquith użył słów następujących: Alianci żądają, ażeby **stosowna satysfakcya za przeszłość była złączona koniecznie ze stosownem bezpieczeństwem na przyszłość.** (Długotrwałe oklaski).

Nowy 400-milionowy kredyt angielski.

LONDYN 15 grudnia. Izba niższa przyjęła jednozgodnie żądany kredyt 400 milionów funtów szterlingów.

Jen. Joffre w nowej sytuacyi.

GENEWA 15 grudnia. Z Paryża donoszą: Prezydent republiki podpisał dwa rozporządzenia, na podstawie których naczelny wódz armii francuskiej jen. **Joffre** [illegible] du rolę [illegible] armii p[illegible] sprawie kierownictwa operacyami będzie swój urząd wykonywał bez poddawania się pewnym ograniczeniom, do jakich dawniejszemi zarządzeniami był zobowiązany.

Pokrowskij rosyjskim ministrem spraw zagranicznych.

PETERSBURG 15 grudnia. Ag. Tel. Pet. donosi: Kontroler państwa Pokrowskij został mianowany ministrem spraw zagranicznych.

PRZYSZŁY KRÓL POLSKI.

W ostatnich dniach jesteśmy świadkami powstawania coraz silniejszego ruchu w Królestwie, domagającego się — obok Rady stanu, marszałka i Sejmu polskiego — powołania polskiego króla, choćby na razie w formie powołania regenta. Wiadomo, że już deputacya [illegible]

Obecnie deputacye włościańskie do jen.-guber. Beselera i Kuka, poruszyły również tę sprawę, a to na podstawie uchwał licznych wieców chłopskich, odbytych w Królestwie, a zwłaszcza listopadowego wielkiego wiecu warszawskiego. Przed paru dniami, jak donosi tem „Ziemia Lubelska" — przyjął jen.-gub. [illegible]

jej życzeń, podzielonych na zasadnicze i drugorzędne. Do zasadniczych należą „powołanie króla polskiego, założyciela dynastyi, związanego z narodem polskim religią, znajomością języka i tradycyi", dalej stworzenia Rady stanu, zwołania Sejmu i zorganizowanie armii, któraby zaprzysięgła [illegible] polskiemu [illegible] wodzowi; do drugorzędnych: zniesienie granic okupacyjnych, uwolnienie jeńców polskich, złagodzenie pewnych ciężarów i zaniechanie [illegible] w Radzie stanu. Na te dezyderaty odpowiedział jen.-gub. Kuk bardzo życzliwie, witając [illegible] wę z wagi posiadania reprezentacyi w Radzie stanu, i że tak ochoczo biorą się do budowania państwa polskiego". „Pod[illegible] niu się wszelkich instytucyi państwowych włościaństwo będzie miało głos". Zarazem podniósł doniosłość tego, iż włościaństwo tak dobrze rozumie sprawę „podstawowego dla państwa znaczenia armii narodowej".

W związku z tym ruchem, żądającym [illegible] polskiego króla, pozostają też artykuły [illegible] okupacyami bardzo otwarcie i szczerze [illegible] potrzebę obsadzenia [illegible] polskiego: „Głos stolicy" nowy, poważny organ opinii, powtarza np. w ostatnim numerze za „Tygodniem politycz[illegible]

[illegible] idea obsadzenia tronu polskiego już podczas wojny. Istotnie w dniu dzisiejszym, gdy kreślimy te słowa [illegible] Chodzi nie tylko o osobę monarchy, ale i o mnóstwo kombinacyi politycznych o charakterze międzynarodowym, które z obsadzeniem tronu polskiego są związane. Ale wypadki rozwijają się z losową konsekwencyą i możliwości tworzą się z dnia na dzień. Król polski, który rozumiałby polską ideę narodową, miałby tradycye dobrych stosunków z Polską, wyznawałby religię katolicką w Polsce panującą i mógłby ze swoimi poddanymi porozumiewać się w ich języku, byłby entuzyastycznie przez naród nasz przyjęty. W jego ręce złożyłby naród wła[illegible] czelnikiem rządu, wodzem armii. Ustałyby spory i nieporozumienia [illegible] ne, wynikające dziś nie ze złej woli, ile z niepewności i trudności położenia. Nie można dziś jeszcze wymienić jego imienia. Jednak twierdzić trzeba, że jest imię, które już dziś wyrywa się z ust narodu polskiego. Vox populi — vox Dei. Jest też w kraju dość zorganizowanych czynników politycznych i społecznych, któreby człowiekowi to imię noszące mu, drogę do polskiego tronu wymościły. W tem tkwi poważna, choć nie dająca się na [illegible] ujęć realność, która [illegible] naturalny, a [illegible] czy, ujawnić się może wcześniej, niż się tego spodziewamy. Byłoby to wyjście z trudnego położenia dzisiejszego.

Wiadomo, że „Tydzień" i „Głos stolicy" wychodzą pod cenzurą niemiecką.

Co do osoby przyszłego monarchy rozwija się agitacya, i to bardzo żywa, za arcyks. Karolem Stefanem, o którym pisma warszawskie i prowincyonalne zamieszczają bardzo obszerne artykuły. Jak donosi Dz. Narodowy, uczestnikom warszawskiego wiecu chłop. z 26 z m. rozdawano odezwy formatu książkowego, na którym widniały: portret arcyks. Karola Stefana, widok zamku w Żywcu i orzeł Zygmuntowski z literą S. Po drugiej zaś ich stronie były podane [illegible] chłopów [illegible] przyjęcie.

Zaspokojenie tych życzeń, co do powołania króla, względnie na razie regenta, będzie miało niewątpliwie bardzo doniosłe polityczne znaczenie. Nie potrzeba dodawać, iż [illegible] zabrzmiało hasło wierności przez wojsko polskie własnemu monarsze i najwyższemu wodzowi [illegible] linii do tego, aby w granicach Królestwa [illegible] armia polska w tak wiel[illegible] jak to odpowiada dwunasto[illegible] ludności kraju.

Z polemiki polsko-amerykańskiej.

Chicagoski „Dziennik Ludowy" z 29 r. b. w artykule p. t. „Bo[illegible] zamieścił artykuł polemiczny, pisany stylem jaskrawym, który jednak i dla nas w kraju może być bardzo pouczający. Oto jego treść:

„Nie jesteśmy zależni. Nakazów od [illegible] jedy[illegible] jest [illegible] ideał wolności powszechnej, równość i [illegible] potrzebujemy też [illegible] wiedzieć, co [illegible]

Inaczej dzieje się w trzech innych [illegible] nakazuje im taki lub [illegible] kierunek, zmusza do sztucznych polotów lub najnędzniejszego czołgania się w bagnie zniepraw[illegible] i upodlenia.

To też — nie potrzebując [illegible] wskazówek — dziś już zajmiemy się wczorajszymi elaboratami Dziennika Chicagoskiego, Narodowego i Związkowego.

Od soboty do wtorku namyślała się zgraja, tworząca „opinię" polsko-amerykańską na użytek „aliantów", zanim nakoniec zdecydowała się dać odpowiedź na „oświadczenie" ostatnie K. O. N., wzywające pod sąd obywatelski Przyprawów, Karabaszów, Smulskich, Chrzanowskich itd.

W ciągu owych kilku dni biegali niektórzy „działacze" z obozu P. C. K. R. jak opętani, starając się przedewszystkiem zasięgnąć wiadomości, jakiego rodzaju dowody rzeczowe posiada K.O.N. przeciw „ich ludziom" pozwanym przed sąd.

W zaciszu dokonywano starannego przeglądu własnych [illegible] kordów i sumień. Ostateczny wynik tego rachunku sumienia musiał być bardzo bolesny dla wszystkich tych „patryotów" z pod znaku P. C. K. R., dla wszystkich redaktorów Związkowego, Narodowego i Chicagoskiego, skoro wczoraj razem odezwały się te trzy na „wschód" zezujące pisma polskie w Chicago i oświadczają zgodnie — w myśl wyniku narady — iż „za wysoko stoją" — Karabasze, by mogli być sądzeni na żądanie K.O.N.

Przytem znowu zgodnie wszystkie trzy owe piśmidła — w jednakowy [illegible]

Zanim dalej w tej sprawie pisać będziemy — maleńką musimy dla czytelników „Dziennika Ludowego" uczynić uwagę.

Oto Dz. Chicagoski natrząsa się z Dz. Ludowego, iż o nim (o Chicagoskim) pisząc, dziwnie „delikatnie" i „umiarkowanie" się wyrażamy. Wolałby mieć odpowiedź bardziej chamską w formie, bo [illegible] Dz. Chic., jak i dwa [illegible] nigdy u przeciwników nie szukają.

Uwagi niniejsze przeznaczone dla naszych czytelników przedewszystkiem, ale czytać je będą także i [illegible] z Chicagoskiego. Dla nich [illegible] nie mogli się żalić, iż „nie rozumieją naszego umiarkowania", [illegible] dodać będziemy musieli, że [illegible] dynie rozumianej przez Dziennik Chica-

goski „okrasy", której nie używalibyśmy gdyby nie prowokowali nas — [illegible] Chicagoskiego.

Przypuszczamy, iż czytelnicy nasi zrozumieją i uwzględnią wyjątkową potrzebę używania języka „parafialnego" i nie uczynią nam zarzutu, iż używamy słów, mocnych i ordynarnych, jakich nie zwykliśmy używać. Trzeba mieć wzgląd na specyficzną kulturę i grubą skórę — tych z parafialnym mózgiem i sumieniem.

[illegible] — Chicagoski, Narodowy i [illegible] — jednaka cp. do treści dają odpowiedź [illegible] „świadczenie" K. O. N. Powiadają, że ludzie, stojący pod zarzutem pobierania koron lub marek, [illegible]

Przypominamy, że K. O. N. w imieniu wszystkich swoich członków i całej organizacyi oświadczył gotowość stanąć przed sądem obywatelskim, złożonym z samych przeciwników politycznych. Nikt się z członków K. O. N. nie usuwa od sądu. Wezwano ich, by dowody przekupstwa politycznego czy świadczące o prywatnem zdeprawowaniu jednostek — jeśli mają — złożyli przed sądem obywatelskim, złożonym, — powtarzamy — z przeciwników politycznych. Niechaj oni sądzą o uczciwości lub nieuczciwości członków K. O. N.

Łajdacka trójca—że użyjemy słownictwa, jedynie rozumianego przez Dz. Chicagoski — cofnęła się jednak. Dlaczego?

Bo nie ma dowodów na swe oszczerstwa!

Bo za cały „dowód" okazaćby musieli własne maski rzezimieszków. I — nadstawić pyski swe do bicia w nie, już nie przez nas, ale przez biskupa Rhodego, Paderewskiego czy księdza Syskiego.

[illegible] chrzcić, jako, że to ich najwrażliwsze i — nieraz już ciało.

A przytem i ten „straszny" warunek K. O. N., by pod ten [illegible] ciągnąć Karabasza, [illegible] Przyprawę, Starzyńskiego, Chrzanowskiego i innych.

[illegible] niebo broni! Toć byłoby dopiero widowisko, jakby się tak sąd ów miał naprawdę odbyć...

Wszystkie moskalofilskie „wielkości" [illegible] w tak wstrętnej nagości, że [illegible] odpadłaby reszta tych, którzy w dobrej wierze przy polityce (raczej łańcuchu kompromitacyi) [illegible] jeszcze się opowiadają.

Z cynizmem [illegible] w swem [illegible] szczerości doskonale imitując oburzenie i zdziwienie, pyta Dz. Chic. czy nie dosyć „jasno" stawia no zarzuty przeciw działaczom K.O.N.— w Dzien. Związkowym?

Dla nas to — nie jasno.

Jasno sformułowano zarzut przeciw W. Mazurowi z New Yorku i tylko przeciw niemu — [illegible] nikomu więcej!

O Dz. Ludowym pisze Chicagoski: „Powinienby sobie (Dz. Lud.) szczędzić strzałów i argumentów na czas, kiedy jemu samemu będą potrzebne, bo mu rychło przyjdzie także odpowiadać — jako, że w cienko-szklanym rezyduje domku... w swoim czasie będzie i o „Ludowym" sprawa".

Od półtora roku takie tylko słyszymy „zarzuty i oskarżenia".

Stawianie tego rodzaju zarzutów jest bardzo typowe dla fałszerzy przekazów pocztowych, dla ludzi, którzy o puszczając redakcyę jakiegoś pisma, zabierają „przez pomyłkę" adresy, by je za kilka lub kilkanaście dolarów (nie koron ani marek) sprzedać.

Wogóle jest to charakterystyczny system „wojowania", właściwy tchórzom wszelkiego rodzaju kanalii, która nawykła pisać... jak pan każe.

Dla nas — powtarzamy — takie oskarżenia są niejasne. Niech powiedzą, gdzie i kiedy brał pieniądze. Jeśli się taki znajdzie między nami — to pójdzie, będzie wyrzucony z organizacyi. [illegible] przekupnia. Ale na to potrzeba oskarżeń jasnych, wyraźnych, dowodów rzeczowych. Tak zresztą zwykle postępować wszyscy ludzie uczciwi, znający wagę słów ciężkich, no i — umiejący szanować siebie samych.

Kiedy oskarżyliśmy Jana Smulskiego o lichwiarstwo, podaliśmy wszystkie [illegible], podaliśmy fotograficzne odbitki kwitów dowodowych. Kilkakrotnie wzywaliśmy Smulskiego, by nas przed sąd pozwał, przed sąd państwowy i obywatelski. Nie chciał tego uczynić kasyer P. C. K. R. Wiedział, że nie skłamaliśmy.

Wiedzieli o tem wszyscy członkowie zarządu P. C. K. R. — i wiedział Dziennik Chicagowski, jeszcze wczoraj zapewniający, iż „na sprawy z czcią osobistą złączone jest nie po amerykańsku wrażliwy". Wiedziano, a jednak ani palcem nie ruszono, by bodaj sprawdzić wniesione przez nas oskarżenie.

Tak samo postąpiono z Karabaszem. Nie usunięto tego kryminalisty — po dziś dzień, chociaż opublikowaliśmy jasno i wyraźnie dowody jego winy.

Ale i lepsze znajdą się ilustracye. Współpracownik Dz. Chicagowskiego, pan Karol Wachtel, oskarżył Jana Przyprawę o oszustwo, dokonane na poczcie galicyjskiej. Ten sam Wachtel posłał na posiedzenie zarządu Z. N. P. dokumenty, stwierdzające niewątpliwie prawdziwość zarzutu.

Dziś Karol Wachtel i Jan Przyprawa zasiadają wspólnie w Klubie Prasowym i w pismach swych — równocześnie, zgodnie z umową — oskarżają [illegible] „Chicago" jest „honorowy", [illegible] „niehonorowy".

Zadziwiający upadek moralny!

Komu łajdactwo udowodniono, wali się [illegible] precz ze stanowisk publicznych.

Kto łajdaków chroni — dziedziczą sam jednak!

Nasze stanowisko w takich sprawach [illegible] od dziś się datuje. Zdanie jest każdemu. Sami [illegible] tam [illegible] gowskiego — w piśmie swem wyrażał przed kilku laty [illegible] swoim za przykład stawiali, kiedyśmy jawnie, publicznie sądem [illegible] usiłowali z pod środ siebie człowieka, co nie umiał odróżnić grosza swojego od publicznego.

Znają nas!

[illegible] wego, [illegible] a [illegible] błazny z Chicagowskiego, przyzwawszy w pomoc kropidło i wszystkie patryotyczne zaklęcia — rzucają w stronę naszą oszczerstwa, kalumnie, sztuczek [illegible]

[illegible] prezesa Sokoła, iż w nowej Anglii przeszło 50 procent Polaków stoi przy K. O. N.

Znają nas! Myśmy nie przyjmowali i nie przyjmujemy ogłoszeń politykierskich i „byznesowych", jeżeli dzieliśmy w tem szkodę dla interesów robotniczych, dla interesu naszych czytelników! Nie braliśmy, choć wszyscy wiedzą, że deficyt mamy, nie kryjemy go i do sympatyków o składki apelujemy. A ci dają, deficyt pokrywają, bo wiedzą, że grosz ich nie zmiesza się tu u nas z judaszowym srebrnikiem.

* * *

Ale — zapytał ktoś — gdzie powód, że skrywana pod polityrą „gentlemaństwa" kanalia oszczercza wyruszyła teraz i bryzga kałem własnym w jakiejś szaleńczej wprost orgii?

Kto chce znaleźć odpowiedź, niech się uważnie wsłuchuje w głosy z Polski nadchodzące!

Polska dziś codzień jawniej opowiada się przy Legionach. Cała Polska! Wszystkie stronnictwa, mające jakie takie wpływy, opowiadają się przeciw Rosyi. Jakżeż wobec tego uratować wpływy i opinię dla C. K. P. R. i tych wszystkich Wachtlów, Karabaszów, Smulskich, co „wschodnią" urabiali „oryentacyę"?

Napisze Dz. Ch.; że on „nigdy nie był za Rosyą", ale miał tylko „polską" oryentacyę. Kłamstwo, jak niemal wszystko, co się tam pisze. Wczoraj jeszcze przyznaje „oględnie" w omawianym tu artykule, że „po aliantach więcej dla Polski się spodziewa". Jeszcze dziś, kiedy wszyscy alianci powiedzieli, iż sprawę polską uważają za wewnętrzną sprawę Rosyi, wymyka im [illegible] „lepszą przyszłość Polski" — z ręki caratu.

Ale się waśnią zawczasu innemi wypowiedzeniami. Wydziałowi Narodowemu każą głosić, że „nie uznają austro-pruso, czy ruso filów", że od żadnego zaborcy niczego się spodziewać nie mogą". Czernili legionistów, jak nas dziś czernią. Narodowy nazywał Legiony „przednią strażą prusactwa". Związkowy „oskarżał" Piłsudskiego, że „za ordery austryackie krew polską sprzedaje". Chicagoski pouczał, że wódz naczelny Legionu, jenerał Puchalski, ma „zaustryaczoną duszę".

Teraz boją się kanalie, by im ich właśni czytelnicy [illegible] oszczerstw nie przypomnieli, kiedy nakoniec nie będzie już można skrywać faktu, że Polska cała stoi przy Legionach i — [illegible] Polska powstaje i buduje fundamenta państwowości własnej przez walkę przeciw Rosyi.

Boją się, by całe wychodźtwo gruchnęło ich wtedy w pierś niewolną, duszę skalaną, i nie odtrąciło precz od przodownictwa i — koryta.

Więc zaryzykowali — po raz ostatni.

Ze starego arsenału — starą broń wydobyli — jedyną, jaką „walczyć" umieją: oszczerstwo, kłamstwo, kalumnię. Ryzykują: A nuż uda się wmówić ogółowi, że [illegible] K. O. N. sprzedawczyki. A nuż ogół uwierzy, że Austrya płaci koronami za pracę nad odbudowaniem Polski!

Wówczas — [illegible] wówczas zmieni się front, nazwę zacznie się prowadzić politykę w kierunku, w którym dotąd szedł „austryacki" K. O. N.

A [illegible] wpływy, posady, pensye, dyety, lichwiarskie [illegible] dal!

[illegible] wydać i „honor" się straci?

Ech, — mówił nam wczoraj jeden z tych, co ich dobrze znają: — bez honoru przecież oni się obejdą!"

Mianowania w Legionach.

Rozkaz Komendy Legionów №253 i 254.

[illegible]

Rozporządzeniem Naczelnej Komendy armii z d. 20 listopada 1916 r. mianowani [illegible] 1 listopada 1916 podpułkownikami majorzy: Żymirski M[illegible] — [illegible] pułk, Rylski Witold — 4 p.p., Galica Andrzej — 3 pp.

Majorami-kapitanie:

Eydziatowicz Ludwik — Komenda [illegible]

Kapitanami—porucznicy:

a) w piechocie: Bobrowski Zygmunt—1 pp., Dragat Władysław — [illegible] pp., Słuszkiewicz Jan — 4 pp., Głowiński Bronisław—[illegible] pp., Kula Leopold—5 pp., Ra[illegible] Wiforzeniec Roman—[illegible] pp., Galadyk Władysław — [illegible] pp., Szyddler Czesław — [illegible] pp., Pieradzki Bronisław—4 pp., Aleksandrowicz Konstanty—5 pp., Fiołkowski Czesław —1pp., Kustroń Stefan Modest—3 pp., Popowicz Bolesław—6 pp., Wyspiański Stefan—2 pp., [illegible] Józef—6 pp., Chełmicki Henryk—3 pp., Czuma Bolesław —[illegible] pp.

b) w kawaleryi: Głuchowski Janusz—1 b.p.

c) w artyleryi: Barthel de Weydenthal Bolesław—1 p. art., Knoll Edmund —1 p. art.

d) w innych oddziałach: Oktolowicz Józef w Departamencie Wojskowym.

e) w Korpusie lekarzy: Dr. Gondek Stanisław, Dr. Jakowicki Władysław.

Porucznikami — podporucznicy:

a) w piechocie: Maćkowski Zdzisław — [illegible] pp., [illegible] Leopold — 5 pp., Dobczyński Bronisław — 1 pp., Ściężyński Mieczysław — 1 pp., Majkowski Benedykt — 5 pp, Miś Bolesław — 3 pp., Muszyński Wiktor — 2 pp., Grabowski [illegible] pp., Wyrwiński [illegible] — 1 pp., [illegible] labiński Stanisław — 1 pp., Schwarzen[illegible] — [illegible] pp., Langner Władysław — 1 pp., [illegible] — 5 pp., [illegible] — 1 pp., [illegible] — 5 pp., [illegible] — 2 pp., Romaniszyn Michał — 2 pp., [illegible]ski Erwin—4 pp., Bittner Ludwik — 2 pp., Biestek Stefan — 2 pp., [illegible]ski Henryk — 2 pp., Żuławski [illegible] — 2 pp., [illegible] Jan — 2 pp., Odsetkiewicz Maryan — 6 pp., Załuska Jan — 5 pp., Eisendorf [illegible] — 3 pp., [illegible] — 3 pp., Parafiński Tadeusz — 3 pp., Nałkowski Kazimierz — 3 pp., Klcka Jan — 3 pp., Spiechowicz Mieczysław — 2 pp., Min[illegible] — 3 pp., [illegible] — 3 pp., Kwadiszewski Józef—3 pp., Czajkowski Bolesław — 5 pp., Sadowski Jan — 5 pp., Myszkowski Aleksander — 5 pp., Deschu Tadeusz — 5 pp., [illegible] Jan — 5 pp.

b) w kawaleryi: Grabowski Tadeusz — 2 p. u., Pytlewski Jerzy — 1 p. u., Jabłoński Antoni — 1 p. u., Gaertig-Skarga Tadeusz — 1 p. u., Smogielski Tadeusz—1 p. u., Rostworowski hr. Stanisław — p. u.

c) w artyleryi: Nowak Karol—1 p. art., Glinicki Roman — [illegible], Wieleżyński Aleksander — 1 p. art., Kieszniewski Kazimierz — 1 p. art., Mazurkiewicz Stefan — 1 p. art.

d) w oddziałach trenowych: Zych Józef — park dywizyjny, Garbusiński Tadeusz—tren dyw., Zachorowski Władysław — tren dyw.

e) w innych oddziałach i formacyach: Sidorowicz Czesław — Komenda L. P., Pakowski Zenon — 2 pp., Slaski Jan — 1 p. art., Iwanowski Stefan — Komenda 2 Brygady.

f) w korpusie lekarzy: Dr. Kwaśniewski Mikołaj, Dr. Więckowski Antoni.

Rozporządzeniem k. i k. Komendy Armii z d. 26 [illegible] mianowani [illegible]: Por. v. Jellusa Kleeberg, [illegible] kapitanem-audytorem Bolesław Upski, Dunikowski [illegible] majorem-audytorem L. P. Lekarz sztabowy Dr. Wojciech Puchrogalski — starszym lekarzem sztabowym [illegible] L. P. Lekarz asystent Dr. Aleksander Domaszewicz starszym lekarzem L. P.

[illegible] k. obrony krajowej kapitan Stanisław Tarabanowicz [illegible] majorem L. P., porucznik-audytor [illegible] Dr. Józef Daniec — kapitanem-audytorem L. P., porucznik-audytor Dr. Tadeusz [illegible] kapitanem audytorem L. P., [illegible] Dr. Mieczysław Kapelner — lekarzem pułkowym L. P., [illegible] lekarz asystent Dr. Eugeniusz Maryan Pawlas —starszym lekarzem L. P.

Rozporządzeniem Naczelnej Komendy armii [illegible] ksiądz Crepichal Henryk mianowany kapelanem pułk. 1 pp.

Odznaczenie w Legionach:

Naczelna Komenda armii nadała złoty [illegible] Krzyż Zasługi z koroną [illegible] za waleczności: plutonowemu [illegible] sekcyjnemu Małakowi Leonowi i legioniście Kamińskiemu Piotrowi, wszystkim w 2 pp.

Komendant Korpusu marszałek polny por. Krauss nadał następujące odznaczenia: srebrny medal za waleczność I kl. otrzymał: starszy żołnierz Szołtaki Jan — 4 pp., srebrny medal za waleczność II kl. otrzymali: plutonowy Kłak Stanisław i legionista Steszko Stanisław obaj 3 pp., sekcyjny Domiszewski Kazimierz i legionista Oczko-Władysław obaj 4 pp.

KRONIKA.

Arcyksiążę Stefan regentem Polski? „Krakauer Zeitung" donosi za „Berl. Tagebl.":

Arcyksiążę Stefan upatrzony jest na regenta Królestwa Polskiego, z tem, że zapewne później ukoronuje się na króla polskiego.

Rada Stanu ma się zebrać przed Bożem Narodzeniem. Komisarzem rządowym [illegible] Lerchenfeld (z Bawaryi).

Nowi prezydenci szwajcarskiej Rady związkowej. Berno 15 grudnia. (T. B. K.) Zjednoczone zebranie związkowe obrało radcę związkowego Schulthessa prezydentem, a radcę Calondera wiceprezesem Rady związkowej na r. 1917.

[illegible] 15 grudnia. (T. [illegible]) Według depeszy genewskiej do „Voss. Ztg" paryskie wydanie „New York Herald" [illegible] Jass, że wszyscy ministrowie gabinetu Bratianu zgłosili dymisyę. Jest jednak pewne, że Bratianu pozostanie nadal na stanowisku.

Ustąpienie Sarrailla? Według doniesienia „Idea Nazionale" jen. Sarrail zgłosił [illegible]

Jenerał gubernator v. Beseler w berlińskiem w Tow. geograficznem. „Deutsche Warsch. Ztg." pisze:

Berlińskie Towarzystwo geograficzne na posiedzeniu grudniowem powitało po raz pierwszy nowo wybranego prezesa, zdobywcę Antwerpii i [illegible] generała v. Beselera. Zastęp poważnych uczonych wziął udział w posiedzeniu, na [illegible] jako punkt główny [illegible] Steinemann[illegible]

Generał Beseler wygłosił przemówienie, w którem między innemi oświadczył: Spodziewam się, że moje doświadczenia z dwóch ciężkich lat wojny nie pozostaną bez pożytku dla umiejętności geograficznych. Wypadki zaprowadziły mnie do Belgii i Polski, a podczas tych wypraw wojennych porobiłem liczne spostrzeżenia z zakresu nauk geograficznych.

W Belgii poznałem bardzo gruntownie oddziaływanie przyrody i ukształtowania terenu na sposób prowadzenia wojny. Zebrałem wtedy spostrzeżenia oraz wyniki, które już moglibyśmy posiąść wcześniej, gdybyśmy się byli zajmowali usilniej temi zagadnieniami pod czas pokoju. Przez całe tygodnie i miesiące walczyliśmy poniżej poziomu morza. Trudności niebywałe, stąd wynikające, oświetlę później, podobnie, jak do piero potem uprzytomnię, że czynniki geograficzne oddziałują także i na wojnę, tę rozprawę decydującą między narodami. Tak samo w Polsce, gdzie nabraliśmy znowu doświadczenia innego rodzaju, dzięki badaniu kraju poznaliśmy, ile to warunków przyrodzonych także i tutaj należy uwzględnić. Przedewszystkiem nabraliśmy przekonania, że panowanie rosyjskie, trwające półtora wieku, zrobiło z Polski kraj zapomniany.

Rozmyślnie Rosyanie tłumili całe badanie naukowe kraju. Istniało tam wprawdzie znamienite Towarzystwo Nauk. Pracowało ono przecież prywatnie, nie posiadając środków, by otrzymać istotnie wielkie wyniki w dziedzinie zbadania kraju.

Zmiana frontu w Japonii? „B. Z. am Mittag" donosi z prywatnego, dobrze poinformowanego źródła, że J a p o n i a z a m i e r z a s i ę o d s u n ą ć o d e n t e n t y. Powodem ma być, że ententa odmówiła spełnienia pewnych żądań Japonii, gdy tymczasem umowy z Niemcami prawie doprowadziły do celu. Szybka zmiana gabinetu w Japonii, zaprzestanie wysyłki amunicyi do Rosyi i niektóre inne objawy wskazują na prawdopodobieństwo tego doniesienia.

Z Dąbrowy.

Zarząd Okręgowy Ligi Kobiet Zagłębia organizuje szereg wieców kobiecych w całem Zagłębiu. Na wiece te przyjadą wybitne działaczki ruchu kobiecego pp.: Moraczewska, Daszyńska-Golińska, Weychert-Szymanowska i Krzyżanowska. Wobec zrozumiałej dla wszystkich potrzeby organizowania się naszego społeczeństwa potrzebny jest jak najliczniejszy udział kobiet ze wszystkich warstw. (Zawiadomienia o dniu wiecu w Dąbrowie oraz bliższe szczegóły podamy w afiszu.)

Z Będzina.

Sprawozdanie kasowe z obchodu listopadowego. Wieczór 29 listopada zorganizowany przez koło pomocy dla Legionów Polskich i ich rodzin, przyniósł w dochodzie: za bilety 213 r. 23 k.; programy 46 r. 76 k.; naddatki 9.75; cukiernia 68 r. 80 k. razem 338 r. 54 k. Wydatki: sala 20 r.; afisze i programy 17 r. koszty części koncertowej wieczoru 35 r. koszty bufetu 40 r. 35 — drobne 7 80 k. razem 120 r. 15 k. Czysty zysk r. 218.39. Wszystkim, którzy przyczynili się do tak pięknego wyniku, a prócz tego WP. solistom koncertu i chórowi p. Burakiewicza za bezinteresowne i wprost artystyczne produkcye — Zarząd koła składa niniejszem szczere podziękowanie.

Z Sosnowca.

Przyjazd pułk. Berbeckiego. Dnia 13 b. m wieczorem przybył do Sosnowca w przejeździe do Warszawy pułkownik Leon Berbecki, komendant 5 pułku piechoty Wojsk Polskich, zwanego pułkiem „Zuchowatych". Pułkownik Berbecki został w ostatnich dniach nagrodzony „Wojskowym krzyżem zasługi", za waleczne — jak głosi odnośny rozkaz zachowanie się w obliczu nieprzyjaciela.

Sprzedaż znaczka W niedzielę dnia 17 grudnia r.b. Liga Kobiet w Sosnowcu urządza uliczną sprzedaż znaczka na gwiazdkę dla legionistów polskich. Sądzimy, że tak wzniosły cel nie potrzebuje reklamy i że każdy z mieszkańców nie omieszka swym skromnym datkiem przyczynić się do uprzyjemnienia żołnierzom polskim świąt w Wolnej i Niepodległej Ojczyźnie.

Mięso monopolowe. Pomimo ciągłych nawoływań w prasie miejscowej o bezprawiach, jakie się dzieją z tak zwanem mięsem monopolowem, pp. rzeźnicy nic sobie z tego nie robią. Lepsze części mięsa monopolowego przerabiają na kiełbasy i takowe sprzedają hurtownie spekulantom na eksport, a pozostałe resztki sprzedają jakby z łaski po cenach dość wysokich 75—80 kop. za funt. Jak długo jeszcze będziemy narażeni na wyzyski naszych rzeźników?

Oświetlanie korytarzy. W wielu domach, nawet na główniejszych ulicach, korytarze i schody albo wcale nie są oświetlane, albo oświecają się bardzo krótko, od godziny 6-ej do 9-ej wieczorem. Wobec tego, gdy się powraca do domu cokolwiek później, jest się narażonym na szukanie wchodowych drzwi po omacku.

Z Miechowa.

Piąty listopad 1916 r.

Poniżej pomieszczamy wiersz wiejskiego poety, młodego chłopa ze wsi Stawiec, nazwiskiem Franciszka K u l c z a, przesłany nam za łaskawem pośrednictwem:

Półtora wieku w niemej żałobie,
Nieszczęsna Polska skuła w kajdany;
W smutku, rozpaczy leżała grobie,
Zawodząc rzewnie na straszne rany.

Wróg rzucił ciało na śmierci łoże,
Dumny z pogromu i poszarpania:
A duch uleciał w niebios przestworze,
Czekać Momentu i Zmartwychwstania.

Półtora wieku w srogiej niewoli,
Jęczał lud polski w katorgach toni;
Strasznych tyranów ulegał woli,
Lecz nikt nie podał braterskiej dłoni.

Aż oto teraz wśród tej zawiei,
Strasznej pożogi ludzkiego życia;
Zjawia się zwiastun błogiej nadziei,
Niosąc nam szczęście z wyżyn powicia.

Piąty Listopad dał zmartwychwstanie
Wolnej Ojczyźnie, polskiej ziemicy;
Za co ci dzięki składamy Panie,
Naszej królowej, świętej Dziewicy.

Zbudzony ze snu znów Orzeł Biały,
Rozpostarł skrzydła nad polskie grody;
Którego rzewnem sercem witały,
jako strażnice wolnej swobody.

Cieszą się grody, dwory i wioski,
Rozbite zamki, zczerniałe, stare;
Co ich potęgę skruszył gniew Boski,
Cieszą się przodków mogiły szare.

Chwalebna jesień, co dzień ten dała,
W którym to pękły grobowe skały;
A wolna Polska z grobu powstała,
A z nią się zbudził i Orzeł Biały.

Niechaj się polskie rozjaśnią lica,
Bo już cierpienia są osłodzone;
A w dłoni błyśnie polska szablica,
I pomści krzywdy nam wyrządzone...

Z pod Miechowa F r a n e k.

Z Radomia.

Kawały wyborcze. „Gaz. Radomska" pisze:

Wybory do instytucyi publicznych stanowią zagranicą niewyczerpane źródło humoru i satyry dla rysowników i felietonistów. I przeciwnie: satyra i humor jest tam potężnym środkiem agitacyjnym. Myśmy jeszcze tak daleko nie doszli. U nas karykatura i satyra spotkałaby się z gromami oburzenia „poważnych" i „porządnych" obywateli. Niemniej jednak nasze wybory, wobec rażąco małego wyrobienia naszego społeczeństwa w życiu publicznem, a tem samem braku poczucia przyzwoitości publicznej w tym względzie, stanowią niewyczerpane źródło pomysłów dla satyryka i karykaturzysty, nawet nie pomysłów, ale żywych scen, dopraszających się o ołówek lub pióro. Jakiż to wdzięczny temat np. pakt żydów z antysemitami i wynikające stąd analogie. Albo np. niezłomne bohaterstwo milczenia kom. zjedn., który niczem nie dał się „sprowokować" do przemówienia do wyborców i t. p.

Nie brakło jednak momentów szczerze humorystycznych. Najłatwiej o nie na zebraniach, gdy z tłumu padają wykrzykniki. Tak np. na jednym z wieców, pewien przygodny mówca, bardzo ponadpartyjny, choć z wyraźnie wschodnią oryentacyą, wywodził:

W Polsce niema obecnie Polaków: są tylko austrofile, rusofile i prusofile.

Głos z sali: Ty, Turek!

Sala zabrzmiała śmiechem.

Podczas wyborów do kuryi V, gdzie lista kom. robot. oznaczona była lit. A, zaś lista kom. zjedn. lit. E, przeciwnicy listy A odwodzili nieuświadomionych wyborców od głosowania na tę listę, dowodząc im, że A oznacza Armię, i że głosując na nią, głosują za poborem wojskowym. Argumentem tym agitowali zwolennicy lit. E już przed wyborami.

Jeden z dowcipnych wyborców, agitowany w ten sposób, odpowiedział przeciwnikowi, że E. oznacza Eulogiusza, a on woli głosować na Armię, bo nie jest żydem i wojska się nie boi, niż na moskiewskiego Eulogiusza. Agitator odszedł jak niepyszny.

Niezwykły kawał udał się w Piotrkowie tamtejszemu komitetowi zjednoczonemu, mówiąc terminologią radomska. Jak donosi „Dziennik Narodowy", najbardziej rzucała się w oczy wystawa sklepu z papierami drukarni p. Dobrzańskiego. Pod afiszem, zachwalającym listę neutralnych czy bezpartyjnych, zgromadziły się wszystkie świętości narodowe, widocznie po to, by przemówić za polskością listy B. Sam Kościuszko z szablą w ręku przysięgał ponad tą listą, Mickiewicz dumał u jej stóp, a obok na innym obrazie dwaj ranni legioniści opuszczali kościół, jak objaśniał podpis— z słowami: „Boże zmiłuj się nad nami" na ustach. Mimowoli na usta cisnął się inny cytat: „Boże odpuść im, albowiem nie wiedzą co czynią".

Z Warszawy.

W umysłach warszawskich daje się wyczuć pewne uspokojenie i skłonność do zgodnej pracy. Oby Bóg dał, aby tak było.

Zjazd nauczycielski w Warszawie. W celu ściślejszego zespolenia w pracy świata nauczycielskiego i omówienia palących zagadnień szkolnictwa, zarząd Stowarzyszenia nauczycielskiego w Królestwie zamierza zwołać do Warszawy podczas feryi Bożego Narodzenia (3 i 4 stycznia) zjazd nauczycieli szkół średnich. W tym celu zarząd poczynił już starania o zalegalizowanie przez władze zjazdu. Przewodnią myślą zjazdu jest głębsze rozważenie strony wychowawczej naszej szkoły średniej; pożądane jej reformy pod względem wychowawczym i naukowym; dążenie do ujednostajnienia programów szkół średnich warszawskich i prowincyonalnych; sprawa rozkładów i programów historyi Polski, języka polskiego i literatury polskiej, nauki o Polsce spółczesnej i geografii ziem polskich w klasach wyższych szkół średnich.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 15 grudnia.

(mj) Dało się już słyszeć wiele głosów ententowych o propozycyach pokojowych czwórprzymierza. W ogromnej swojej większości są to głosy niechętne, podobnie jak wypowiedziane już z tej okazyi mowy Sonnina, Brianda, Bonar Lawa i innych ministrów czwóraliansu. Ententowcy uważają propozycyę pokojową czwórprzymierza za manewr, obliczony na otumanienie neutralnych i rozdwojenie czwóraliantów. Podkreślają też, że odpowiedź czwóraliansu nastąpi dopiero po wspólnem porozumieniu się i będzie zupełnie jednolitą.

W słowach ententowców wyczuwa się także dalsze pobrzękiwanie szabelką, ale mniej już zgiełkliwie niż dawniej.

Po 28-miu miesiącach wojny nieufność czwóraliansu jest łatwo zrozumiałą, da się też wyjaśnić obecny sposób rozumowania. Ententa tak się zakłamała, a klęski wojenne tak ją zacietrzewiły, iż już ze względu na psychikę ludzką łatwo wyjaśnić sobie, dlaczego propozycya pokojowa wprost ją zaskoczyła i trafiła na nieprzytomną w swojej halucynacyi. Gra jednakże jest zbyt wielka, aby za kilka dni nie przyszła rozwaga, aby politycy ententy nie zastanowili się, czy sposób wyjścia z dzisiejszego potopu krwi nie jest przecież możliwy. Nie można także spuszczać z uwagi, że w danym razie opinia narodów zmusi gorączkowych mężów stanu do zastanowienia się nad odpowiedzialnością, jaką wzięliby na siebie ewentualnie, gdyby okazali niecierpliwość wobec ofiarowanej propozycyi pokojowej.

O p i n i a c z w ó r p r z y m i e r z a aprobowała radośnie krok swoich rządów, ale równocześnie zdaje sobie sprawę z trudności nowej sytuacyi i dla tego przygotowuje się do dalszej nie ubłaganej wojny.

W A m e r y c e przejawiło się pewne zdziwienie i częściowa nieufność do kroku czwórprzymierza. Ale trzeźwy businessman yankeski zdaje sobie sprawę, że propozycya pokojowa nie jest bagatelą. Żal mu może, iż nie będzie już zarabiał na krwi Europy, ale jako dobry rachunkowiec podniósł odrazu kursy marek i koron, a obniżył na giełdzie wartości ententy co go nawet samego dotknęło.

U nas w P o l s c e wrażenie propozycyi pokojowej jest bardzo duże. Ogół uświadomiony w Warszawie zaczyna odczuwać, że struny dłużej przeciągać nie należy, że Polska musi nareszcie zdobyć się na karną organizacyę rządową, bo inaczej ostatnie atuty gotowe wypaść z rąk społeczeństwa.

Pismo bułgarskie „Utro" przynosi ciekawą n o t ę R u m u n i i d o a l i a n t ó w z 27/11. Nota obrazuje niesłychanie trudne stanowisko Rumunii i domaga się szybkiej pomocy. Nota zawiera następujące punkty:

1) Nieprzyjaciel zaatakował energicznie i przeważającemi siłami;

2) Wojska austro-niemieckie były wsparte mnóstwem dział najnowszego systemu;

3) Ofenzywa bułgarska w Dobrudży wywołała panikę, ponieważ odsiecz rosyjska była spóźniona i niedostateczna;

4) Od początku listopada armia rumuńska w zachodniej Wołoszczyźnie była prawie bez amunicyi, ponieważ zamówienie angielskie przyszło za późno, a wielka jego część zniszczała przy eksplozyi w Archangielsku. Nota wspomina nareszcie niedopisaną, choć przyrzeczoną pomoc anglo francuską od południa.

W związku z Rumunią należy zanotować pogłoskę, jakoby R u m u n i a p r o s i ł a j u ż o p o k ó j, co wydaje się zresztą mocno wątpliwem.

Sytuacya w G r e c y i nie została w dalszym ciągu wyjaśniona. Inna rzecz, że cała afera grecka ma więcej moralne i dyplomatyczne znaczenie, a niewielkie stosunkowo strategiczne.

OGŁOSZENIA.

Dnia 14/12 r.b. z domu „Komitetu Ratunkowego" Dąbrowa, ul. Kościuszki (dawniej Staropocztowa) wyszedł ojciec mój **Teofil Kotasiński** lat 75, ubrany w palto czarne z bronzowym podniszczonym już kołnierzem futrzanym, w czapce czarnej, z laską i do dziś dnia **nie wrócił do domu.** Ktoby widział go, lub wiedział gdzie jest niechaj da znać stroskanej rodzinie do domu **Klemensa Szmidta**, ul. Sienkiewicza № 19.

Młoda osoba poszukuje miejsca **gospodyni** lub **zarządzającej** domem do kawalera **lub wdowca.** Może być na wyjazd. Zgłoszenia do Admin. „Gaz Pol".

WAŻNE dla mających krewnych w Ameryce.

Kto pragnie porozumieć się z krewnymi w Ameryce w celu otrzymania od nich pieniędzy, osiągnąć może skutek łatwo i bez kosztów.

Należy list, napisany po polsku, zawierający jedynie wiadomości rodzinne, prośbę o przysłanie pieniędzy oraz szczegóły: 1) Imię, nazwisko adres krewnego w Ameryce. 2) Własne imię, adres, imiona dzieci lub rodzeństwa, włożyć do koperty zaadresowanej do krewnego i wysłać to razem w drugiej kopercie zaadresowanej do:

Henry C. Zaro pr. adr. Zentralsparkasse Wien I, Wipplingerstrasse 8.

Obwieszczenie.

Do obwieszczonych swego czasu cen za futra (i skóry) zajęte na rzecz wojska, ogłasza się dodatkowo jeszcze następujące ceny:

Za gotowe krótkie futra (baranie) za sztukę K. 27.

Za futra średniej długości około 100 cm. (baran) K. 27.

Za dobrze utrzymane **kamizelki futrzane**, do użytku w polu przepisowe K. 9.

Za dobrze utrzymane **futra baranie** średniej długości K. 31.50.

Powyższe ceny rozumieją się za **futra z rękawami.**

Wszystkie futra, niewymienione cenniku uzupełnionym przez powyższe rodzaje futer, są od zajęcia wolne.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. M i c h a ł J a n i k

Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja L. 4.